

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 8 sierpnia 2017 r., wydanym w sprawie z powództwa T. S. przeciwko Towarzystwu (...) w W. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 37.124,10 zł z odsetkami:

- a) od kwoty 4.000,00 zł od dnia 26 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty;
- b) od kwoty 20.700,00 zł od dnia 3 maja 2014 r. do dnia zapłaty;
- c) od kwoty 1.026,00 zł od dnia 3 maja 2014 r. do dnia zapłaty;
- d) od kwoty 11.398,10 zł od dnia 2 czerwca 2017 r. do dnia zapłaty,

oddalając powództwo w pozostałym zakresie, a rozliczenie kosztów procesu pozostawiając referendarzowi sądowego z nakazaniem zastosowania zasady stosunkowego rozliczenia kosztów procesu i przyjęcia, że powód wygrał proces w 61 %.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 2 lipca 2012 r. w Ł. T. S. poruszał się motocyklem, a przed nim jechał samochód marki T. prowadzony przez M. C. (1). W czasie zmiany przez oba pojazdy pasa ruchu na lewy kierowca T. zajechał drogę motocykliście, bo powód znalazł się na tym pasie wcześniej i już uprzednio go zajął. Przed wykonaniem manewru T. S. spojrzął w lusterko i włączył kierunkowskaz, a po zmianie pasa ponownie spojrzął w lusterko, żeby się upewnić, czy jakiś pojazd za nim nie przyśpiesza. W lusterka patrzył po 3 sekundy, gdyż tak go uczono na kursie prawa jazdy, a gdy ponownie spojrzął na wprost, T. miał po swojej prawej stronie w odległości 2-3 metrów. Pozostawione ślady hamowania wskazują, że w chwili pierwszego kontaktu samochód nie poruszał się całą szerokością po pasie jezdni, na którym był już motocykl i mógł zmieniać pas ruchu. Motocykl uderzył w samochód, a w chwili uderzenia był na wysokości tylnego nadkola T.. W pierwszej fazie doszło do otarcia pomiędzy lewym bokiem auta i prawym bokiem motocykla, po czym prędkość motocykla zmalała poniżej prędkości samochodu. Motocyklista odbił w lewo, chcąc uniknąć dalszego kontaktu i najechał na krawężnik, co spowodowało jego wywrócenie. Motocykl wyslizgnął się spod powoda, który upadł na prawą rękę i prawy bark. Przyczyną wypadku było nieprawidłowe zachowanie kierującego T., który, zmieniając pas ruchu, zajechał drogę poruszającemu się po tym pasie motocyklowi. T. S. nie został ukarany karany mandatem za spowodowanie wypadku. Kierujący T. był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie ubezpieczeń. W dniu wypadku T. S. nie miał prawa jazdy kategorii A, ale miał prawo jazdy kategorii B; był po skończonym kursie prawa jazdy kategorii A, ale nie zdał części teoretycznej. Powód nabył motocykl 2 miesiące wcześniej i kilka razy się nim przejechał, ale nie jeździł po drogach publicznych.

Po wypadku T. S. przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono u niego złamanie otwarte obu kości przedramienia prawego i uraz prawej nogi, a ponadto poddano go badaniu CT, jednak w obrębie głowy i kręgosłupa nie stwierdzono zmian. Jeszcze tego samego dnia powód został przewieziony na Oddział (...) Urazowo-Ortopedycznej Szpitala im. (...), gdzie był hospitalizowany do dnia 7 lipca 2012 r. W dniu 3 lipca 2012 roku wykonano zabieg krwawej repozycji i fiksacji śródszpikowej obu kości przedramienia oraz – na okres 3 miesięcy – założono powodowi gips ramiennie-dłoniowy. Operacja przebiegła bez powikłań, rana była czysta, goiła się przez rychłozrost, a T. S. został wypisany z zaleceniem utrzymania gipsu przez 3 miesiące. W dniu 28 lipca 2012 r. powód zgłosił się do Wojewódzkiego Centrum (...) w Ł. z powodu uczucia swędzenia i szczypania; część opatrunku usunął sam. Po zdjęciu gipsu stwierdzono wygojenie ran oraz brak patologii skóry i ponownie założono opatrunek dłoniowo-ramienny. W dniu 11 października 2012 r. powód otrzymał skierowanie do Poradni (...) z uwagi na brak zrostu. W dniach do 14 do 18 października 2013 r. T. S. ponownie był hospitalizowany na Oddziale (...) Szpitala im. (...) z powodu rozpoznania stawów rzekomych obu kości przedramienia, przeszedł tam operację zespolenia gwoździem śródszpikowym trzonów obu kości, a szpary wypełniono wiórami kostnymi; wypisano go z zaleceniem utrzymania szyny gipsowej przez 8 tygodni. W dniach 11-13 listopada 2014 r. powód znów przebywał na oddziale chirurgii i przebył operacyjne wycięcie stawu rzekomego

trzonu kości łokciowej oraz przeszczep z talerza kości biodrowej lewej. Kończynę unieruchomiono w gipsie okrężnym ramiennie-dłoniowym przez 6 tygodni. W dniach 16-19 lutego 2016 r. poszkodowany po raz kolejny przebywał w szpitalu, gdzie wykonano zabieg usunięcia zespolenia. T. S. przebył w sumie cztery zabiegi, w tym dwie re-operacje i wyciągnięcie drutów, do dnia dzisiejszego nie może wyprostować ręki i powiedziano mu, że nigdy ręka nie osiągnie pełnego wyprostu; leczyl się w ramach NFZ, lecz rehabilitację przeprowadzał we własnym zakresie. Powód jest ratownikiem medycznym, mieszka z matką, która opiekowała się nim po wypadku. Po zdarzeniu przez pół roku odbywał staż w pogotowiu ratunkowym w dzielnicy W. i otrzymał etat w Wojewódzkiej (...) w Ł. przy ul. (...), ale po 9 dniach zrezygnował, choć uszkodzona ręka nie przeszkadzała mu w wykonywaniu pracy; będzie mógł zostać ponownie zatrudniony, gdy odnowi uprawnienia ratownika medycznego.

T. S. w wyniku wypadku doznał złamania otwartego trzonów obu kości przedramienia prawego z powikłaniami. Kość przedramienia uległa skróceniu o 1 cm, a jej ruchomość jest ograniczona. Obrażenia te skutkowały 15% uszczerbkiem na zdrowiu. Powód doznał również stłuczeń tułowia i stawów kolanowych wygojonych bez patologii – co nie skutkowało uszczerbkiem na zdrowiu. Przez okres 2,5-letniego leczenia przeszedł 4 operacje; po każdym zabiegu przez wiele tygodni musiał nosić opatrunek gipsowy, a zakres jego cierpień fizycznych był znaczny. Podczas wielomiesięcznego unieruchomienia kończyny dominującą był ograniczony w wykonywaniu czynności higienicznych, ubieraniu się i czynnościach codziennych wymagających sprawności obu rąk, więc potrzebował pomocy w wymiarze 2 godzin dziennie. W okresach odstawienia unieruchomień gipsowych, powód mógł samodzielnie myć się i ubierać, jednakże nadal był ograniczony w codziennych czynnościach i wymagał pomocy w wymiarze 1 godziny dziennie. Po każdym zabiegu musiał przyjmować antybiotyki i leki przeciwbólowe. Rokowania co do odtworzenia pełnej ruchomości w stawach kończyny górnej prawej są niepomyślne, a poszkodowany zagrożony jest przedwczesnym rozwojem zmian zwyrodnieniowych i z tego powodu powinien unikać przeciążania prawej kończyny. Wskazane jest codzienne wykonywanie ćwiczeń czynnych. Z neurologicznego punktu widzenia nie doznał uszczerbku na zdrowiu. Nie korzystał też z konsultacji psychologicznych i psychiatrycznych i z psychiatrycznego punktu widzenia nie doznał trwałego ani długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, choć stopień jego cierpień psychicznych był znaczny. T. S. odczuwał bezradność z powodu braku samodzielności, co powodowało obniżenie nastroju, choć nie musiał zażywać leków psychotropowych. Pismem z dnia 7 marca 2013 r. pozwany poinformował powoda o odmowie przyjęcia odpowiedzialności za przedmiotowe zdarzenie, gdyż, jego zdaniem, przyczyna wypadku tkwiła w błędnej technice jazdy motocyklisty. Pismem z dnia 18 marca 2014 r., doręczonym w dniu 25 marca 2014 r., pełnomocnik powoda wezwał ubezpieczyciela do zapłaty kwoty 25.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia, kwoty 37.543,28 zł tytułem odszkodowania za uszkodzenie motocykla, kwoty 500,00 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia oraz kwoty 1.026,00 zł tytułem zwrotu kosztów pomocy osób trzecich.

Odnosząc się do przebiegu wypadku, Sąd meriti stwierdził, że biegły J. W. w pierwszej z wydanych opinii – która została przez Sąd pominięta – podkreślił, iż analizował dwie sprzeczne wersje przebiegu wypadku podane przez jego uczestników, stwierdzając, że to motocyklista najechał na prawidłowo jadącą T., jednak opinia ta nie zawierała jakichkolwiek analiz empirycznych w postaci zestawienia uszkodzeń pojazdów. W opinii uzupełniającej, po przeanalizowaniu uszkodzeń T., biegły ustalił, że istnieje możliwość przeanalizowania, czy ślady kontaktu na lewym boku samochodu mogły powstać w wyniku kontaktu z motocyklem, zastrzegając, że przy tego typu analizie należy uwzględnić fakt, iż elementy motocykla mogą w dość dużym zakresie zmieniać położenie względem podłoża, co zależy w dużej mierze od sposobu jazdy i wykonywanych manewrów. W ocenie biegłego ślad na drzwiach przednich i tylnych mógł powstać od zakończenia rączki kierownicy, a uszkodzenie drzwi tylnych w dolnym obszarze – w wyniku kontaktu z lampą kierunkowskazu przedniego lub tylnego. Biegły zwrócił uwagę, że na lewym boku samochodu jest znacznie więcej uszkodzeń i stwierdził, iż nie można wykluczyć, że doszło do kontaktu lewego boku samochodu z prawym bokiem motocykla. Dokonał również analizy uszkodzeń klapy tylnej, a przeprowadzona symulacja wykazała, że żadne z uszkodzeń T. nie mogło powstać w wyniku najechania motocyklem, gdyż uderzenie kołem przednim w zderzak powinno spowodować jego uszkodzenie w dolnej części, a nie w górnej, i żaden element motocykla nie mógł uszkodzić klapy bagażnika. W konsekwencji biegły wycofał się z wniosków poprzedniej opinii co do uderzenia w tył samochodu i podał, że w pierwszej fazie doszło do otarcia pomiędzy lewym bokiem samochodu i prawym bokiem motocykla, wobec czego Sąd, ustalając okoliczności kolizji, oparł się na wyjaśnieniach powoda oraz na wnioskach drugiej opinii, w

której biegły dokonał korelacji uszkodzeń pojazdów. Sąd pominął natomiast dowód z zeznań świadka M. C. – sprawcy wypadku, gdyż wzywał go na rozprawę wielokrotnie i ostatecznie – po wezwaniu na rozprawie w dniu 13 sierpnia 2015 r. świadka na kolejny termin – zastosowano art. 242 k.p.c. Sąd uznał, że zeznania tego świadka znajdujące się w załączonych aktach postępowania przygotowawczego nie mogły stanowić kluczowego dowodu w sprawie, skoro biegły przedstawił alternatywny przebieg wypadku; dopiero zastosowanie symulacji zestawienia obu pojazdów – co nastąpiło w opinii uzupełniającej – pozwoliło w niebudzący wątpliwości sposób ustalić przebieg zderzenia. W konsekwencji pominięto dowód z zeznań tego świadka jako nieistotny w świetle wniosków opinii biegłego.

Sąd Rejonowy zważył, że w myśl obowiązujących przepisów każdy właściciel pojazdu mechanicznego ma obowiązek ubezpieczyć się od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, a zgodnie z art. 822 § 1 k.c., zawierając taką umowę, ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. W konsekwencji, obowiązek świadczenia ubezpieczyciela (art. 805 § 1 k.c.), który wynika z umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, aktualizuje się w razie wystąpienia stanu odpowiedzialności ubezpieczonego objętej treścią stosunku prawnego ubezpieczenia, a zakres odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za powstałą szkodę jest uzależniony od zakresu odpowiedzialności ubezpieczonego. Zgodnie z art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych, w wersji z dnia powstania szkody (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 473 ze zm.), ubezpieczyciel odpowiada w granicach odpowiedzialności sprawcy szkody uregulowanych w Kodeksie cywilnym, a więc za normalne następstwa działania bądź zaniechania, z którego szkoda wynika (art. 361 § 1 k.c.). Sąd wskazał dalej, że w niniejszej sprawie pozwany podnosił, iż ubezpieczony kierowca T. nie ponosi odpowiedzialności za spowodowanie wypadku, ale ponieważ miarodajna dla ustalenia przebiegu wypadku okazała się opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego, należało przyjąć, że powództwo podlegało uwzględnieniu co do zasady.

Sąd I instancji przyjął, że podniesiony przez ubezpieczyciela zarzut przedawnienia roszczenia o zadośćuczynienie jest niezasadny, gdyż pozew zawierający żądanie uwzględnienia takiego roszczenia przerywa bieg przedawnienia także dla kwoty, o jaką poszkodowany podwyższył swe żądanie w trakcie procesu wskutek ustaleń sądu dotyczących rozmiaru doznanej krzywdy. Wniesienie powództwa jest czynnością przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia roszczenia i bez znaczenia jest tu fakt, iż powód początkowo domagał się zasądzenia niższej kwoty, dopiero zaś wyniki postępowania dowodowego wskazały rzeczywisty rozmiar doznanej krzywdy i pozwoliły określić odpowiednią sumę zadośćuczynienia – taka modyfikacja żądania nie jest zmianą powództwa wywierającą skutki w zakresie przedawnienia. Zasadny okazał się natomiast zarzut przedawnienia roszczenia o zapłatę odszkodowania, ale Sąd zdecydował się go nie uwzględnić, przyjmując za podstawę swej decyzji art. 5 k.c. Stwierdzono, że w dniu 1 kwietnia 2014 r. ubezpieczyciel odmówił powodowi przyznania odszkodowania, a zatem okres przedawnienia upłynął w dniu 1 kwietnia 2017 r., tymczasem pismo zawierające rozszerzenie powództwa w zakresie odszkodowania wpłynęło w dniu 1 czerwca 2017 r., czyli 2 miesiące później. W przekonaniu Sądu meriti, oddalenie powództwa o zapłatę odszkodowania skutkowałoby ugruntowaniem błędnego stanowiska prokuratury co do przebiegu wypadku, ponieważ dopiero wydanie opinii w niniejszej sprawie pozwoliło powodowi nie tylko na zweryfikowanie winy kierującego samochodem, ale również na oszacowanie rzeczywistego rozmiaru szkody. To właśnie wnioski opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego pozwoliły poszkodowanemu na dochodzenie dalszych roszczeń poza zadośćuczynieniem i dopiero opinia biegłego rehabilitanta dała mu możliwość sprecyzowania roszczeń odszkodowawczych. Samodzielne oszacowanie zdrowotnych skutków wypadku po upływie 5 lat było wręcz niemożliwe, a w takiej sytuacji dwumiesięczne opóźnienie w sformułowaniu ostatecznych roszczeń finansowych jest, w ocenie Sądu, bardzo niewielkie i w pełni zrozumiałe. Sąd Rejonowy wyraził przekonanie, że uwzględnienie zarzutu przedawnienia zwolniłoby ubezpieczyciela od partycypowania w kosztach leczenia i rekonwalescencji powoda, co byłoby sprzeczne z założeniami i celem wprowadzenia ubezpieczeń obowiązkowych z zakresu odpowiedzialności cywilnej, a ponadto zostałaby w ten sposób naruszona zasada praworządności. Zdaniem Sądu, skoro kierujący T. był odpowiedzialny za powstanie bardzo poważnych urazów u powoda, to ubezpieczyciel kierowcy powinien ponieść tego finansowe konsekwencje, tym bardziej, że pozwany ubezpieczyciel mógłby samodzielnie pokusić się o ustalenie przebiegu wypadku – czego nie uczynił – a nie wyłącznie powoływać się na ustalenia organów ścigania, które ostatecznie okazały się nieprawidłowe.

Odnosząc się z kolei do podniesionego przez pozwanego zarzutu przyczynienia, Sąd I instancji uznał go za zasadny i określił stopień przyczynienia się powoda do powstania szkody na poziomie 35 %, biorąc za podstawę tej decyzji art. 362 k.c. i wskazując, że ocena przyczynienia wymaga analizy stopnia winy poszkodowanego w zaistnieniu bądź zwiększeniu szkody. W ocenie Sądu do wypadku z udziałem powoda by nie doszło, gdyby powód nie przemieszczał się motocyklem, do czego wszakże nie miał prawa, przy czym za pozbawiony znaczenia uznano fakt ukończenia przez niego kursu prawa jazdy, skoro podstawową przyczyną wypadku była jego decyzja o podróży motocyklem. W przekonaniu Sądu nikt obiektywnie nie zweryfikował umiejętności powoda z zakresu techniki jazdy, w tym ówczesnie obowiązkowego manewru hamowania obydwoma hamulcami, a nie można wykluczyć, że jego zastosowanie pozwoliłoby uniknąć konsekwencji nieprawidłowego zachowania kierowcy T..

Wskazano dalej, że podstawę prawną roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia stanowi art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c. nakazujący w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia przyznanie odpowiedniej sumy pieniężnej za doznaną szkodę niemajątkową w postaci ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami psychicznymi i fizycznymi. Jako kryteria istotne przy ustalaniu „odpowiedniej” sumy zadośćuczynienia bierze się pod uwagę najczęściej: rodzaj naruszonego dobra, zakres, rodzaj i charakter uszczerbku na zdrowiu, czasokres trwania cierpień, wiek i status pokrzywdzonego, intensywność i charakter ujemnych doznań psychicznych i fizycznych, rokowania na przyszłość, konsekwencje uszczerbku na zdrowiu poszkodowanego w jego życiu osobistym, zawodowym, społecznym oraz stopień winy sprawcy. Na gruncie rozpoznawanej sprawy Sąd stwierdził, że T. S. w wyniku wypadku doznał złamania otwartego trzonów obu kości przedramienia prawego z powikłaniami, w wyniku czego kość ta uległa skróceniu o 1 cm i doszło do ograniczenia ruchomości kończyny. Przez okres 2,5-letniego leczenia zakres cierpień fizycznych poszkodowanego był znaczny, skoro przeszedł on 4 operacje wiążące się z takimi niedogodnościami, jak znieczulenie ogólne, przebieg pooperacyjny i możliwość powikłań. Po każdym zabiegu powód musiał przez wiele tygodni nosić opatrunek gipsowy unieruchamiający kończynę dominującą i miał problemy z wykonywaniem zabiegów higienicznych, ubieraniem się oraz innymi czynnościami codziennymi wymagającymi sprawności obu rąk. Rokowania co do odtworzenia pełnej ruchomości w stawach kończyny górnej prawej są niepomyślne, a poszkodowany zagrożony jest przedwczesnym rozwojem zmian zwyrodnieniowych i musi unikać przeciążania kończyny prawej; uszczerbek na zdrowiu, którego doznał w wyniku wypadku, wynosi 15 %. W ocenie Sądu meriti T. S. z pewnością bardzo odczuwał skutki wypadku od strony emocjonalnej, bo ciągła niemożność usamodzielnienia się i konieczność korzystania z pomocy matki była dla niego bardzo krępująca, wywołując smutek, przygnębienie i poczucie bezsilności. Nie bez znaczenia były również okoliczności samego wypadku, gdyż potrącenie przez samochód podczas poruszania się motocyklem powoduje trwałe urazy psychiczne. Sąd wskazał, że ostateczne żądanie pozwu w zakresie zadośćuczynienia wynosiło 38.000,00 zł i było ono zasadne, ale musiało ulec pomniejszeniu o 35 % z powodu przyczynienia się T. S. do powstania szkody.

Odnosząc się z kolei do żądania odszkodowania, Sąd Rejonowy podniósł, że jego postawę prawną stanowi art. 444 § 1 k.c., zgodnie z którym w razie wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Sąd podkreślił, że z opinii biegłego rehabilitanta wynika, iż podczas wielomiesięcznego unieruchomienia kończyny dominującej powód wymagał pomocy w wymiarze 2 godzin dziennie przy codziennych czynnościach. W okresach odstawienia unieruchomień gipsowych poszkodowany mógł samodzielnie myć się i ubierać, nadal jednak był ograniczony w czynnościach codziennych – wymagał wówczas pomocy w wymiarze 1 godziny dziennie. Dokonując wyliczeń opartych na tym założeniu oraz biorąc pod uwagę zmiany stawek (...) za świadczenie usług opiekuńczych, Sąd stwierdził ostatecznie, że z tytułu pomocy osób trzecich T. S. należałoby się odszkodowanie w łącznej wysokości 25.840,50 zł, jednak powód dochodził z tego tytułu jedynie kwoty 19.114,00 zł. Za nieudowodnione – i w konsekwencji niezasadne – Sąd uznał natomiast roszczenia o zasądzenie kosztów korzystania z basenu w ramach rehabilitacji ruchowej w wysokości 2.784,00 zł, podkreślając, że biegła podała jedynie hipotetycznie, iż taka aktywność byłaby wskazana i wskazała orientacyjne koszty karnetów, a w takiej sytuacji inicjatywa w wykazaniu rzeczywistych kosztów spoczywała, zgodnie z treścią art. 6 k.c., na poszkodowanym, który jednak nie wykazał nawet, że umie pływać, ani też nie udowodnił, że uczęszcza na basen w ramach rehabilitacji.

W ocenie Sądu I instancji zasadne było zatem zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 57.114,00 zł (38.000,00 zł + 19.114,00 zł), jednak uwzględniając przyjęty stopień przyczynienia przyznano poszkodowanemu kwotę 37.124,10 zł. Rozstrzygając o odsetkach za opóźnienie, Sąd przytoczył art. 481 § 1 k.c. i zaznaczył, że ubezpieczycielowi doręczono w dniu 25 marca 2014 r. wezwanie do zapłaty: kwoty 25.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia, kwoty 37.543,28 zł tytułem odszkodowania za uszkodzenie motocykla, kwoty 500,00 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia i kwoty 1.026,00 zł tytułem zwrotu kosztów pomocy osób trzecich. Od kwoty 4.000,00 zł żądanej jako zadośćuczynienie zasądzone odsetki od dnia 26 kwietnia 2014 r., czyli po upływie 30 dni od dnia doręczenia powyższego pisma, a od dalszej kwoty 20.700,00 zł od daty wskazanej w piśmie rozszerzającym powództwo, choć Sąd zauważył, że możliwe było ich zasądzenie również od dnia 26 kwietnia 2014 r. Podobnie, odsetki od kwoty 1.026,00 zł żądanej już w postępowaniu likwidacyjnym tytułem odszkodowania zasądzone od dnia 3 maja 2014 r., gdyż od tej daty domagał się ich poszkodowany. Odsetki od pozostałej części należności z tytułu odszkodowania i zadośćuczynienia nieobjętych żądaniem z dnia 25 marca 2014 r. zasądzone od daty doręczenia pisma zawierającego rozszerzenie powództwa, czyli od dnia następującego po rozprawie z dnia 1 czerwca 2017 r. O kosztach procesu orzeczono poprzez pozostawienie ich szczegółowego wyliczenia referendarzowi sądowemu przy zastosowaniu zasady stosunkowego rozliczenia kosztów i ustaleniu, iż powód wygrał sprawę w 61 %.

Apelację od powyższego wyroku wywiodły obie strony procesu.

Pozwany zaskarżył wyrok w części zasądzającej od niego na rzecz powoda zadośćuczynienie i odszkodowanie ponad kwotę 4.000 zł z odsetkami, tj. w zakresie kwoty 33.124,10 zł z odsetkami, oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, domagając się zmiany tego orzeczenia poprzez oddalenie powództwa ponad kwotę 4.000,00 zł z ustawowymi odsetkami oraz rozstrzygnięcia o kosztach procesu według zasady odpowiedzialności za wynik sporu przy uwzględnieniu wyniku postępowania odwoławczego, jak również zwrotu kosztów postępowania za instancję odwoławczą. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono naruszenie:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie w ustaleniach faktycznych wydania przez pozwanego w dniu 1 kwietnia 2014 r. decyzji o odmowie zaspokojenia przez pozwanego roszczeń zgłoszonych w dniu 25 marca 2014 r., których analiza pozwalała na przyjęcie, że wszystkie skutki zdarzenia z dnia 2 lipca 2012 r. są powodowi znane, a wysokość zgłoszonych roszczeń wynika z tej wiedzy;
2. art. 328 § 1 k.p.c. poprzez niewskazanie w uzasadnieniu wyroku, z jakiej przyczyny Sąd uznał za nieistotny fakt wydania przez pozwanego w dniu 1 kwietnia 2014 r. decyzji o odmowie zaspokojenia przez pozwanego roszczeń powoda, zgłoszonych w toku likwidacji szkody w sposób zgodny z ostateczną oceną Sądu;
3. art. 442¹ §1 k.c. i art. 819 § 4 k.c. poprzez ich błędną interpretację polegającą na wadliwym przyjęciu, że 3-letni termin przedawnienia roszczenia odszkodowawczego dotyczącego szkody w pojeździe (przy czym o fakcie jej powstania i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia powód wiedział już w dniu powstania szkody), nie upłynął, pomimo że powód sprecyzował kwotowo swe roszczenia odszkodowawcze już w toku likwidacji szkody, dochodząc wówczas zadośćuczynienia w kwocie 25.000,00 zł (przyjętej jako minimalna) oraz odszkodowania w związku ze szkodą na osobie w kwocie 1.526,00 zł, które to roszczenia zostały zgłoszone pozwanemu (co przerwało bieg przedawnienia zgodnie z art. 819 § 4 k.c.) już w dniu 18 marca 2014 r., w dniu 1 kwietnia 2014 r. otrzymał decyzję o odmowie zaspokojenia tak sprecyzowanych roszczeń, a pierwotnie wytoczył powództwo o zadośćuczynienie w kwocie 4.000,00 zł, zastrzegając, że dochodzi tylko części należności, co czyni zasadną tezę, że wytoczenie powództwa przerwało bieg terminu przedawnienia jedynie co do roszczenia objętego pozwem, natomiast po upływie 3 lat od zajęcia przez pozwanego stanowiska w przedmiocie wypłaty odszkodowania, doszło do przedawnienia roszczenia w części nieobjętej pozwem;
4. art. 5 k.c. poprzez przyjęcie, że powód, będąc od momentu zgłoszenia szkody do jej likwidacji zastępowany przez profesjonalnego pełnomocnika, może powołać się na brak po swej stronie świadomości prawnej i nieporadność życiową, która czyniłaby zasadnym uznanie podniesienia przez stronę pozwaną w toku procesu zarzutu przedawnienia za nadużycie przez pozwanego prawa podmiotowego, a nie za użycie dopuszczonego prawem sposobu obrony

w opartym na zasadzie równości stron postępowaniu przed sądem z jednoczesnym pozostawieniem powodowi możliwości dochodzenia szkody wynikającej z niemożności uzyskania zaspokojenia przedawnionych roszczeń od ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej pełnomocnika procesowego, którego zachowanie doprowadziło do przedawnienia roszczenia.

Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej jego powództwo co do kwoty 19.989,90 zł z ustawowymi odsetkami:

- od kwoty 300,00 zł od dnia 3 maja 2014 r. do dnia zapłaty;
- od kwoty 13.000,00 zł od dnia 2 czerwca 2017 r. do dnia zapłaty;
- od kwoty 6.689,90 zł od dnia 2 czerwca 2017 r. do dnia zapłaty

oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania ustalającego, że przegrał proces w 39 %. Kwestionowanemu rozstrzygnięciu apelujący zarzucił naruszenie:

1. art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c. polegające na dowolnej, a nie swobodnej, ocenie materiału dowodowego, czego wynikiem było uznanie przez Sąd I instancji, że podstawową przyczyną wypadku było to, iż powód zdecydował się na jazdę motocyklem, nikt obiektywnie nie zweryfikował umiejętności powoda w zakresie techniki jazdy, w tym umiejętności wykonania manewru hamowania oboma hamulcami, co mogłoby doprowadzić do uniknięcia konsekwencji nieprawidłowego zachowania kierowcy T., w sytuacji, gdy z uzupełniającej opinii biegłego, co do której Sąd meriti nie czynił zastrzeżeń, nie wynika, aby powód uchybił w jakimkolwiek stopniu zasadom ruchu drogowego, w szczególności zaś biegły nie wskazał, aby podjęcie przez powoda jakichkolwiek manewrów obronnych mogło skutecznie zapobiec przedmiotowemu zdarzeniu, a co za tym idzie, aby nieposiadanie przez powoda uprawnień do kierowania motocyklem miało jakiegokolwiek znaczenie dla zaistnienia zdarzenia i jego skutków;

2. art. 278 § 1 k.p.c. polegające na nieuprawnionym zastąpieniu wiadomości specjalnych własnymi ustaleniami Sądu w zakresie współprzyczyny zaistnienia zdarzenia z dnia 2 lipca 2012 r., co miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy wobec przyjęcia na tej podstawie przyczynienia się powoda do zaistnienia zdarzenia;

3. art. 362 k.c. polegające na jego zastosowaniu w sytuacji, gdy prawidłowo ustalony stan faktyczny nie pozwalał na uwzględnienie zarzutu przyczynienia się powoda do zaistnienia zdarzenia z dnia 2 lipca 2017 r.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty autor apelacji domagał się zmiany zaskarżonego wyroku i zasądzenia od pozwanego na swoją rzecz łącznie kwoty 57.114,00 zł z ustawowymi odsetkami

- od kwoty 4.000,00 zł od dnia 26 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty;
- od kwoty 21.000,00 zł od dnia 3 maja 2014 r. do dnia zapłaty;
- od kwoty 13.000,00 zł od dnia 2 czerwca 2017 r. do dnia zapłaty;
- od kwoty 19.989,90 zł od dnia 2 czerwca 2017 r. do dnia zapłaty.

kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, obejmującego postępowanie przed Sądem I i II instancji według norm przepisanych, przy założeniu, iż wygrał on proces w 100%.

W odpowiedzi na apelację pozwanego, powód domagał się jej oddalenia oraz zasądzenia od pozwanego na swoją rzecz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację powoda pozwany wniósł o jej oddalenie i o zwrot kosztów procesu według norm przepisanych.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Łodzi w dniu 15 czerwca 2018 r. powód sprecyzował oczywistą omyłkę we wnioskach apelacyjnych, wskazując, że w ostatniej ich pozycji odsetki ustawowe winny być naliczane od kwoty 19.114,00 zł, a nie od kwoty 19.989,90 zł.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja wywiedziona przez powoda okazała się zasadna i skutkować musiała zmianą zaskarżonego rozstrzygnięcia, natomiast apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

W obu apelacjach zawarto zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., którego ustawiczne zgłaszanie we wpływających do Sądu odwoławczego środkach zaskarżenia świadczyć musi o niezrozumieniu przez redagujących te pisma profesjonalnych pełnomocników jego istoty oraz braku zdolności właściwego wyróżnienia przez nich sytuacji, w których mógłby zostać zasadnie podniesiony. Przypomnieć należy zatem, że zarzut taki może znaleźć zastosowanie jedynie w tych wyjątkowych sytuacjach, w których treść uzasadnienia orzeczenia Sądu I instancji uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia – a to dlatego, że sposób sporządzenia uzasadnienia orzeczenia z natury rzeczy nie ma wpływu na wynik sprawy, jako że uzasadnienie wyraża jedynie motywy wcześniej podjętego rozstrzygnięcia (tak np. w wyroku SN z dnia 7 stycznia 2010 r., II UK 148/09, LEX nr 577847) – natomiast taka sytuacja w realiach niniejszej sprawy nie miała miejsca. Pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia przedłożone przez Sąd Rejonowy dostatecznie spełniają funkcję przypisaną uzasadnieniu wyroku przez ustawę, umożliwiając odtworzenie rozumowania sądu orzekającego, które znalazło wyraz w sentencji zapadłego orzeczenia. Obaj skarżący wiążą przy tym omawiany zarzut z podniesionymi w apelacji zastrzeżeniami dotyczącymi zastosowania przez Sąd I instancji art. 233 § 1 k.p.c. przy dokonywaniu ustaleń faktycznych. Mija się z prawdą pozwany, twierdząc, że pominięto na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego istotny dla rozstrzygnięcia sprawy, w szczególności przy ocenie podnoszonego przez niego zarzutu przedawnienia roszczenia, fakt wydania decyzji z dnia 1 kwietnia 2014 r. odmawiającej zaspokojenia zgłoszonych przez poszkodowanego żądań. Choć istotnie okoliczność ta nie została wymieniona – z powołaniem się na odpowiedni środek dowodowy – w części uzasadnienia zawierającej opis ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd meriti, to jednak wystarczy prześledzić dalsze wywody tego Sądu z należytą uwagą, by zorientować się, że fakt ten został wzięty pod uwagę w ramach zaprezentowanych rozważań dotyczących zastosowania prawa materialnego jako wyznaczający chwilę rozpoczęcia biegu przedawnienia dochodzonych w toku postępowania roszczeń.

Rację należy natomiast przyznać powodowi, który zarzuca Sądowi Rejonowemu błędne ustalenia – bez wystarczających ku temu podstaw w zgromadzonym materiale dowodowym – w zakresie związku przyczynowego pomiędzy bezprawnym i zawinionym postępowaniem poszkodowanego i zaistnieniem szkody. Prawdą jest, że skarżący świadomie naruszył prawo, poruszając się motocyklem po drodze publicznej bez wymaganych uprawnień, ale trzeba przy tym zauważyć, iż z okolicznością tą można powiązać dwojakie skutki – po pierwsze, powiązać z nią sam fakt obecności poszkodowanego w miejscu wypadku, a po drugie, uznać, że efektem braku uprawnień było nieumiejętne kierowanie pojazdem czy też nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego, czego z kolei konsekwencją stała się kolizja z innym uczestnikiem ruchu. W ocenie Sądu II instancji pierwsza z tych okoliczności – o ile nie można powodowi jednocześnie przypisać naruszenia zasad prawidłowego poruszania się po drodze publicznej pozostającego w związku przyczynowym z wypadkiem – nie może skutkować przyjęciem jego przyczynienia się do powstania szkody; z równym powodzeniem można byłoby wywodzić, że do szkody komunikacyjnej przyczynił się ten kierowca, który na godzinę przed wypadkiem przekroczył dozwoloną prędkość, ponieważ gdyby nie dopuścił się tego bezprawnego zachowania, to nie znalazłby się w określonym czasie w miejscu, w którym doszło do kolizji. Innymi słowy mówiąc, o ile sama obecność powoda na miejscu zdarzenia była skutkiem jego zawinionego postępowania, o tyle faktu tej obecności nie można już potraktować jako zawinionego zachowania pozostającego w związku przyczynowym z wyrządzeniem szkody. Z lakonicznego wyводу uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika jednak, że Sąd I instancji takiego związku – relewantnego prawnie na gruncie art. 362 k.c. – się dopatrzył; stanowiska takiego nie można uznać za prawidłowe i dotyczące tej kwestii zarzuty apelacyjne są zasadne. Co więcej, Sąd próbował powiązać zaistnienie wypadku (a tym samym szkody) także z brakiem umiejętności kierowcy motocykla; zgodzić się należy, że gdyby tego rodzaju

związek przyczynowy został rzeczywiście wykazany, zmniejszenie zakresu obowiązku naprawienia szkody na gruncie art. 362 k.c. byłoby możliwe i dopuszczalne. Nie sposób jednak nie dostrzec, że podstawą postawienia takiej tezy nie są jakiegokolwiek fakty ustalone w toku postępowania dowodowego, ale wyłącznie nieznajdujące oparcia w zgromadzonym materiale własne supozycje organu orzekającego. Sąd w sposób nieuprawniony wywodzi, że brak zweryfikowania odpowiednim egzaminem umiejętności T. S. w zakresie kierowania motocyklem oznaczać musi, iż powód tych umiejętności nie posiadał, a nawet podąża w ramach tego rozumowania dużo dalej, czyniąc przypuszczenia, że „(...) nie jest wykluczone (...)”, iż należyte zastosowanie tych umiejętności, w szczególności manewru hamowania obydwoma hamulcami, pozwoliłoby uniknąć konsekwencji nieprawidłowego zachowania kierowcy T.. W odpowiedzi wypada zauważyć, że w istocie wykluczone to nie jest, jednak Sąd meriti zapomniał najwyraźniej, że okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy powinny zostać wykazane przez stronę, która wywodzi z nich skutki prawne – co dotyczy bez wątpienia także kwestii zaniechania przez poszkodowanego podjęcia adekwatnych do sytuacji na drodze manewrów i związku przyczynowego tego postępowania z zaistniałą szkodą – a wszelkie okoliczności, które mogą mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, winny opierać się na dowodach, ewentualnie zostać wyprowadzone z innych udowodnionych faktów w drodze domniemania faktycznego przewidzianego w art. 231 k.p.c. Rację ma powód, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dawał do tego należytych podstaw, w szczególności postawionej przez Sąd Rejonowy tezy nie potwierdzają wnioski opinii biegłego. Przyznać też należy, że ustalenie faktu nieposiadania przez T. S. prawa jazdy uprawniającego do kierowania motocyklem nie daje na gruncie całokształtu okoliczności sprawy podstaw do wyprowadzenia stąd logicznego wniosku, iż z przeważającym prawdopodobieństwem fakt ten musiał skutkować nieprawidłowościami w poruszaniu się motocyklem po drodze publicznej, a co więcej, że te bliżej nieokreślone nieprawidłowości przyczyniły się do kolizji i tym samym do powstania szkody. Oznacza to, że formułując pogląd o zaistnieniu tego rodzaju związku przyczynowego – nieoparty ani na dowodach przeprowadzonych w sprawie, ani na możliwym do wywiedzenia z innych faktów domniemaniu faktycznym – Sąd I instancji samodzielnie poczynił ustalenia wymagające co do zasady wiadomości specjalnych, bez jakiegokolwiek podstaw w postaci opinii biegłego stosownej specjalności. Zgodzić się w konsekwencji należy z zarzutami powoda, zarówno odnoszącymi się do naruszenia art. 278 § 1 k.p.c., jak i do dokonania ustaleń w zakresie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy bez oparcia ich na zgromadzonym materiale dowodowym, jak i wreszcie do nieprawidłowego zastosowania przepisu prawa materialnego w postaci art. 362 k.p.c. W ocenie Sądu odwoławczego rzeczywiście nie wykazano w sprawie niniejszej faktów uzasadniających zastosowanie dyspozycji tego przepisu, a wobec tego T. S. co do zasady przysługuje prawo do żądania naprawienia szkody w pełnej wysokości, bez pomniejszenia należnych świadczeń w związku z jego rzekomym przyczynieniem się do powstania szkody – oczywiście w takim zakresie, w jakim szkoda została wykazana, a więc bez zaliczenia do jej zakresu kosztów rehabilitacji, co do których słusznie Sąd meriti uznał, że nie zostały wystarczająco udowodnione w toku postępowania.

Nie można natomiast przyjąć, że zarzuty naruszenia prawa materialnego podniesione przez skarżącego pozwanego skutkować mogą uwzględnieniem wniosków sformułowanych w jego apelacji. Przypomnieć należy, że z art. 819 § 3 k.c. wynika, iż w przypadku ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej roszczenie poszkodowanego do ubezpieczyciela o zapłatę odszkodowania lub zadośćuczynienia wynikającego z deliktu przedawnia się z upływem terminu przewidzianego dla tego roszczenia w przepisach o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym. Przepisem takim jest art. 442¹ k.c. ustanawiający co do zasady 3-letni termin przedawnienia, liczony od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia, z tym jednak zastrzeżeniem, że jeżeli szkoda wynika ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Zadaniem Sądu Rejonowego było zatem – w sytuacji podniesienia przez pozwanego stosownego zarzutu – zastosowanie do ustalonego stanu faktycznego sprawy odpowiednich przepisów prawa materialnego w odniesieniu do zagadnienia przedawnienia dochodzonych pozwem roszczeń, w szczególności udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy mamy tu do czynienia z terminem 3-letnim czy 20-letnim. W ocenie Sądu II instancji na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego zaniechano jednak należytego wyjaśnienia, czy przedmiotowa szkoda wynika z popełnienia przestępstwa i przyjęto bez dostatecznego uzasadnienia, że zastosowanie znajduje tu norma prawna

zawarta w art. 442¹ § 1 k.c.; wobec tego kwestia prawidłowego zastosowania przepisów prawa materialnego musi stać się przedmiotem rozważań Sądu odwoławczego, niezależnie od treści i zakresu zarzutów podniesionych w obu apelacjach.

Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie nie budzi wątpliwości, że sąd cywilny w ramach swej właściwości kwalifikuje zachowanie się sprawcy szkody jako przestępstwo, jeżeli jest to potrzebne do rozstrzygnięcia sprawy cywilnej (tak już w uzasadnieniu uchwały składu 7 sędziów SN z dnia 21 listopada 1967 r., III PZP 34/67, OSNCP Nr 6 z 1968 r., poz. 94). Przepis art. 442¹ § 2 k.c. nie uzależnia zastosowania dłuższego terminu przedawnienia od skazania sprawcy czynu za zbrodnię lub występki, a ocena sądu cywilnego w tym względzie może być odmienna od oceny czynu dokonanej w postępowaniu karnym w zakresie nieobjętym związaniem wynikającym z art. 11 k.p.c. Obowiązkiem sądu cywilnego jest ustalenie wszystkich znamion przestępstwa, zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych, w tym zawinięcia sprawcy (tak np. w wyroku SN z dnia 7 lutego 2000 r., I CKN 208/98, niepubl., w wyroku SN z dnia 21 listopada 2001 r., II UKN 633/00, OSNAPIUS Nr 17 z 2003 r., poz. 422 i w wielu innych orzeczeniach). Zdaniem Sądu odwoławczego, zgromadzony w aktach sprawy materiał dowodowy, zwłaszcza w pełni wiarygodna i rzetelna opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego, z której wynikają – po ich wyprowadzeniu przez biegłego w logiczny i przekonujący sposób – radykalnie odmienne wnioski niż poczynione w ramach postępowania karnego, daje uzasadnione i wystarczające podstawy do przyjęcia na gruncie sprawy niniejszej, że doznana przez powoda szkoda była wynikiem popełnienia przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. Sąd I instancji trafnie ustalił, że przyczyną wypadku było obiektywnie nieprawidłowe zachowanie kierowcy T., który, zmieniając pas ruchu, nie zauważył, że jadący wcześniej za nim motocyklista uczynił to nieco wcześniej i znajduje się już na tym pasie, a w rezultacie doszło do kolizji obu pojazdów przy wykonywaniu opisywanego manewru. Z art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 22 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2017 r., poz. 1260 ze zm.) wynika, że kierujący pojazdem może zmienić zajmowany pas ruchu tylko z zachowaniem szczególnej ostrożności, a art. 22 ust. 4 tej samej ustawy nakłada na kierującego, który zmienia pas ruchu, obowiązek ustąpienia pierwszeństwa pojazdowi jadącemu po pasie ruchu, na który zamierza wjechać. Skoro kierowca T. nie zastosował się do treści tych przepisów, normujących reguły określające sposób bezpiecznej zmiany zajmowanego pasa ruchu, w szczególności nie ustąpił pierwszeństwa znajdującemu się już na sąsiednim pasie motocyklowi kierowanemu przez powoda, to przyjęcie należy, iż doszło do naruszenia przez niego zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, tym bardziej, że ciążył na nim obowiązek zachowania w takiej sytuacji szczególnej ostrożności. Wobec takiego wymogu uczestnik ruchu powinien był zwiększyć uwagę i tak postępować, by móc odpowiednio szybko zareagować na zmieniające się warunki i sytuację na drodze; realizacja tego obowiązku polegać musi – jak wynika z orzecznictwa sądów karnych – na przedsięwzięciu takich czynności, które zgodnie ze sztuką i techniką prowadzenia pojazdów mechanicznych są obiektywnie niezbędne dla zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a także na powstrzymaniu się od czynności, które mogłyby to bezpieczeństwo zmniejszyć. Kierujący pojazdem musi być na tyle uważny, by zdążyć zaniechać zmiany pasa ruchu, gdyby jego kontynuowanie stwarzało zagrożenie dla ruchu drogowego lub zmuszało innego uczestnika ruchu do podjęcia manewru obronnego. Z faktów ustalonych w sprawie niniejszej wynika, że kierowca T. nie dostrzegł motocyklisty poruszającego się sąsiednim pasem ruchu i znajdującego się w takiej odległości, że zmiana pasa ruchu przez samochód mogła spowodować zagrożenie jego bezpieczeństwa, choć mógł i powinien był go zauważyć, co w ocenie Sądu odwoławczego jest wystarczające dla przypisania kierowcy winy nieumyślnej przy naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym. Konsekwencją tego naruszenia było zderzenie obu pojazdów, gdyż w wyniku zmiany pasa ruchu lewy błotnik samochodu zetknął się z motocyklem poruszającym się już pasem, na który pojazd zjeżdżał, co pozwala przyjęć, że w wyniku uchybienia opisanym wyżej zasadom bezpieczeństwa M. C. (1) nieumyślnie spowodował wypadek komunikacyjny, w którym powód odniósł obrażenia. W toku postępowania nie wykazano okoliczności ekskulpujących kierowcę T. ani od naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, ani też od sprawstwa wypadku. Ustalenia dotyczące rodzaju i skutków doznanych przez ofiarę kolizji obrażeń dla stanu zdrowia poszkodowanego, dokonane w toku postępowania na podstawie opinii biegłych lekarzy stosownych specjalności, nie pozostawiają wątpliwości, iż w wyniku kolizji doszło do naruszenia czynności narządu ciała T. S. trwającego dłużej niż 7 dni, choć niewymienionego w art. 156 § 1 k.k. Zdaniem Sądu II instancji, zakwalifikowanie do takiej kategorii obrażeń doznanego przez powoda złamania ręki, powodującego jej unieruchomienie na okres wielu tygodni, konieczność dokonania kilku operacji i w efekcie

15-procentowy uszczerbek na zdrowiu, jest oczywiste i nie wymaga już korzystania z wiadomości specjalnych. Również szkodliwość społeczna czynu zabronionego osoby kierującej T. nie może budzić większych wątpliwości. Rezultatem tych rozważań jest przyjęcie, że w realiach rozpoznawanej sprawy zostały spełnione zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa z art. 177 § 1 k.k., którego popełnienie należy przypisać M. C. (1) ubezpieczonemu od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym zakładzie ubezpieczeń.

W efekcie powyższego, uznać trzeba, że okoliczności rozpoznawanej sprawy wypełniają hipotezę art. 442¹ § 2 k.c., a tym samym zachodzi podstawa do zastosowania dyspozycji tego przepisu i przyjęcia, że roszczenia poszkodowanego o wyrównanie doznanej szkody majątkowej i niemajątkowej przedawniają się z upływem lat 20 od dnia popełnienia przestępstwa; termin ten bezsprzecznie dotychczas nie upłynął, a tym samym podniesiony przez ubezpieczyciela zarzut przedawnienia okazał się niezasadny. Konsekwencją takiego stanowiska jest uznanie, że Sąd meriti błędnie tego przepisu nie zastosował, natomiast swoje rozważania zmierzające do nieuwzględnienia zarzutu przedawnienia oparł na niemających tu w rzeczywistości zastosowania art. 442¹ § 1 k.c. i art. 5 k.c.; powoduje to jednak również bezprzedmiotowość zawartych w apelacji zastrzeżeń pozwanego odnoszących się do niewłaściwej interpretacji tych przepisów. Niemniej jednak skutki stanowiska Sądu II instancji są identyczne z konsekwencjami poglądu zaprezentowanego przez Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i polegają na uznaniu, że ubezpieczyciel, przeciwko któremu przysługują powodowi dochodzone pozwem roszczenia, nie może uchylić się od ich zaspokojenia w drodze podniesienia zarzutu przedawnienia. Apelacja pozwanego okazała się więc bezzasadna i podlega w całości oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c., natomiast apelacja T. S. skutkuje skorygowaniem wyroku Sądu I instancji, stosownie do art. 386 § 1 k.p.c., poprzez uwzględnienie jego roszczeń w zakresie, w jakim zostały oddalone w związku z pomniejszeniem przez ten Sąd rozmiaru należnego odszkodowania wskutek bezpodstawnego zastosowania dyspozycji art. 362 k.c. Rozstrzygnięcie takie powoduje również konieczność skorygowania orzeczenia o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego i oparcia go na art. 100 zd. II k.p.c., gdyż powód uległ tylko co do nieznaczącej części swojego żądania dotyczącej zwrotu kosztów rehabilitacji w kwocie 2.784,00 zł. O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnięto przy zastosowaniu art. 98 k.p.c., gdyż T. S. wygrał w całości proces na tym etapie sprawy, a to oznacza, że jego przeciwnik winien zwrócić mu poniesione koszty zastępstwa procesowego, obliczone w oparciu o § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.) na kwotę 1.800,00 zł. Na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 300 ze zm.) w związku z art. 98 k.p.c. nakazano przegrywającemu sprawę pozwanemu zwrot na rzecz Skarbu Państwa kwoty wyłożonej tytułem opłaty od apelacji za zwolnionego od obowiązku jej ponoszenia powoda.